

nych? Nadto, tak postawione zagadnienie nie odpowiada zupełnie tytułowi książki i zawartości merytorycznej.

Nie jedyny to zresztą mankament, który może napotkać czytelnik pracy ks. Stawinogi. Z pewnością dla wielu osób trudnym do przebrnięcia będzie język publikacji. Książka napisana jest polszczyzną piękną i staranną, lecz dziś niestety nie używaną, pełną retorycznych figur, czasami aż przegadaną. Jak na publikację pretendującą do miana naukowej, często Autor pozwala sobie na styl zbyt swobodny i nienaukowy, powiedziałbym nawet – kaznodziejski (ss. 29, 36-37, 65). Warto by także, przy obecnej niestety słabej znajomości języka łacińskiego, wielokrotne wtręty łacińskie przetłumaczyć na język polski, a nie pozostawiać bez tłumaczenia ważnych dla zrozumienia sensu książki cytatów (ss. 24, 26, 47, 48, 85, 95, 96), tym bardziej, że tzw. makaronizmy – zakończenia polskiego zdania słowami czy całymi zdaniami obcojęzycznymi – uważane są za błąd stylistyczny. Od strony metodologicznej wiele do życzenia pozostawiają także przypisy oraz sposób cytowania. Brak ujednolicenia w tej kwestii utrudnia niejednokrotnie czytanie. Szereg razy trudno domyślić się, czy Autor cytuje Tertuliana czy też kogoś innego (ss. 32, 63, 93): raz podaje w cytacie tekst łaciński, a za chwilę tekst polski tego samego dzieła (ss. 64, 74-75), wielokrotnie także nie podaje w ogóle źródła, na którym opiera swoje wnioski (ss. 26, 36, 39, 93). Również „streszczenie” w języku francuskim (ss. 141-169) wydaje się nieco długie wobec 124 stron wywodu naukowego.

Na częściową pochwałę zasługują umieszczone na końcu książki indeksy (ss. 191-205) oraz rzadko spotykane obecnie, niestety, łacińskie streszczenie (ss. 171-176), które jednak nie są w stanie przeważać dość negatywnej oceny całej pracy ks. Romana Stawinogi *Tertulian a świat antyczny*. Trudno ją polecić jako lekturę zarówno studentom, którzy mogą mieć problemy z jej zrozumieniem, jak i wytrawnemu naukowcowi, który, jak można sądzić, zapoznany jest z nowszym stanem badań odnośnie do stosunku Tertuliana do świata antycznego.

Ks. Marcin Wysocki – Lublin, KUL

TERTULLIANUS, *O hrách. De spectaculis*. Úvodní studii, překlad, poznámky a výběrovou bibliografii k Tertullianovým dílům pořídil Petr Kitzler, Praha 2004, OIKOYMENH, ss. 279.

Nieczęsto polski miłośnik literatury klasycznej i wczesnochrześcijańskiej sięga do opracowań bądź przekładów wydawanych przez naszego południowego sąsiada – Czechy, i można przypuszczać, że analogicznie kształtuje się sytuacja wśród czeskich czytelników. A szkoda, bo pewnie niejednokrotnie ze zdziwieniem odkrylibyśmy, że możemy się wzajemnie ubogacić i nauczyć

od siebie czegoś nowego. Typowym przykładem może być właśnie omawiana książka, będąca dwujęzyczną łacińsko-czeską edycją *De spectaculis* Tertuliana, wydaną nakładem wydawnictwa „OIKOYMENH” jako druga pozycja w serii „Księgarnia Wczesnochrześcijańskiej Tradycji” (*Knihovna Raně Křesťanské Tradice*).

Miła niespodzianka spotyka czytelnika już na samym początku lektury: obszerny i doskonały wstęp autorstwa P. Kitzlera (który dokonał też przekładu, uzupełnił notami i opracował bibliografię), zatytułowany „Tertulian: Demitologizacja osobowości i antypogańska polemika w *De spectaculis*” (*Tertulianus: Demytizace osobnosti a protipohanská polemika v De spectaculis*, ss. 7-87). Autor rozpoczyna swoje wprowadzenie od przedstawienia biografii Tertuliana powszechnie znanej z różnych podręczników patrologii, a opierającej się przede wszystkim na świadectwie Hieronima (*De viris illustribus* 53), jak również na kilku wzmiankach samego Kartagińczyka. Dalej jednak stawia przed czytelnikiem szereg różnych obiekcji odnośnie tego *curriculum vitae*, powołując się na niezwykle ważne dla badań nad Tertulianem dzieło T.D. Barnesa: *A Historical and Literary Study* (wydane po raz pierwszy w Oksfordzie w 1971 r., a następnie wznowione w 1985 r. wraz z załączoną przez autora rewizją niektórych swoich poglądów). Warto więc przyrzeć się bliżej tym obiekcyjom, tym bardziej, że nawet w najnowszych podręcznikach patrologii od lat powielany jest ten sam życiorys Tertuliana, często bez sygnalizowania tych wątpliwości.

Zastrzeżenia budzi więc już jego domniemane kapłaństwo, czy też pobyt w Rzymie, gdzie miał być adwokatem, a dalej pozycja społeczna jego ojca, który miał być urzędnikiem wojskowym (*centurio proconsularis*), i w końcu identyfikowanie Tertuliana pisarza z Tertulianem prawnikiem znanym z *Digesta Iustiniani*. Najbardziej interesującym zagadnieniem wydaje się być jednak sprawa odejścia Tertuliana od Kościoła i przejście do montanistów. Autor, opierając się na najnowszych badaniach wspomnianego już T.D. Barnesa oraz D. Powella, D. Rankina i kilku innych uczonych, referuje czytelnikowi pogląd, że Tertulian mógł wcale nie zerwać jedności z Kościołem. Przystąpienie bowiem do montanistów nie jest z tym równoznaczne, skoro uzyskali oni aprobatę papieża Eleuteriusza (por. *Adversus Praxean* 1, 5). Podobnie stosowany przez Kartagińczyka pejoratywny termin *psychicy* w odróżnieniu do *pneumatyków* (montanistów), nie musi oznaczać wszystkich katolików wraz z hierarchią, ale jakąś grupę wewnątrz Kościoła, której członkiem sam mógł być wcześniej. Rygorystyczne posty, zakaz powtórnego małżeństwa, czy też negatywna postawa wobec odpuszczania ciężkich grzechów nie są jednoznaczne ze schizmą, bo nawet w późniejszych latach (za czasów Cypriana) byli tacy biskupi, którzy sprzeciwiali się udzielaniu rozgrzeszenia we wspomnianym przypadku, a mimo to nie zostali wykluczeni z Kościoła. Odejście Tertuliana od Kościoła wydaje się być też dyskusyjne w kontekście jego popularności u późniejszych

pisarzy, którzy studiowali jego dzieła i często dokonywali z nich ekscerptów, jak np. Minucjusz Feliks, Cyprian i Nowacjan, czy też Euzebiusz z Cezarei. Nawet później, chociaż zostanie nazwany heretykiem przez Hilarego z Poitiers i Ambrojastra, to jednak nadal chętnie korzystano z jego dorobku (jak np. papież Leon Wielki i Izydor z Sewilli). Bardzo wątpliwa wydaje się również sprawa utworzenia przez niego własnego Kościoła – tertulianistów, jak twierdził Augustyn (*De haeresibus* 86) i autor anonimowego dzieła z V wieku, określanego mianem *Praedestinatus* (I 86). Nie ma bowiem takich wzmianek u innych wcześniejszych autorów i w *De viris illustribus* Hieronima, który podaje wiele innych szczegółów (nie umknęłoby to więc jego uwadze). Być może, że takim określeniem mogli być nazywani montaniści z Afryki.

W dalszej części wstępu P. Kitzler przedstawia pokrótce dorobek literacki Kartagińczyka (ss. 27-37), przyjmując tradycyjny podział na dzieła apologetyczne, dogmatyczno-polemiczne oraz praktyczno-ascetyczne, nie kwalifikując jednakże do żadnej grupy dzieła *De pallio*. Następnie omawia język (ss. 37-43), którym posługiwał się Tertulian w swoich dziełach, przytaczając na ten temat szereg opinii różnych autorów starożytnych i nowożytnych, które ogólnie można podsumować zdaniem Hieronima: „myśl bogata, ale trudny sposób wyrażania” (*Ep.* 58, 10). Nadto podając przykłady ukazuje Kartagińczyka jako twórcę licznych (982) neologizmów, na którego silny wpływ wywarł język grecki. Kolejny punkt wstępu dotyczy stylu Tertuliana (ss. 44-49). Jest to przykład greckiego azjanizmu w łacińskim wydaniu, stąd obfituje w liczne figury retoryczne. Ostatni punkt pierwszej części wstępu (ss. 49-58) został zatytułowany: „Chrześcijańska łacina i łacina chrześcijan” (*Křesťanská latina a latina křesťanů*), w którym Autor stawia pytanie, czy można mówić o chrześcijańskiej łacinie, której prekursorem jest właśnie Tertulian. Dokonując prezentacji różnych poglądów stwierdza, że chrześcijańska łacina nie jest żadnym nowym językiem, który powstał „ex nihilo”, lecz łaciną, która wywodzi się z łaciny archaicznej, klasycznej i tej późnoantycznej, ubogaconej ludowymi elementami najstarszych przekładów Biblii. Znajduje się w niej wiele neologizmów, które powstały czy to na skutek przejścia greckich terminów, czy to przez dodanie do wyrazów sufiksów lub prefiksów, czy też przez zmianę znaczenia, niemniej jednak spełnia ona standardy ówczesnie używanej łaciny.

Druga część wstępu omawia bezpośrednio dzieło *De spectaculis*. P. Kitzler najpierw ogólnie przedstawia problematykę: „Chrześcijaństwo, poganizm i gry” (*Křesťané, pohané a hry*, ss. 59-66), zaznaczając, że dzieło Tertuliana jest jedynym zachowanym traktatem w całości poświęconym antycznym grom i widowiskom, chociaż wiele wzmianek na ten temat spotykamy już u innych wcześniejszych autorów chrześcijańskich (Tacjan Syryjczyk, Atenagoras, Teofil z Antiochii, Ireneusz z Lyonu). Zamiarem Kartagińczyka nie było podanie wyczerpującego opisu poszczególnych dyscyplin, czy przedmiotów, które w nich używano, ale wskazanie na ich niemoralny charakter i związki z bałwo-

chwalstwem, czego oczywiście nie mógł tolerować Kościół, tym bardziej, że w takich widowiskach (szczególnie podczas walk gladiatorów) mogli ginąć skazani na śmierć chrześcijanie; dlatego Tertulian tak ostro przeciwstawia się widowiskom. Taka krytyka płynęła również ze strony autorów pogańskich (np. Juwenal, Pliniusz Młodszy, Seneka, Tacyt, Swetoniusz), jednak nie była już tak jednoznaczna. Z jednej strony podkreślano negatywny wpływ widowisk (zniechęcałość) i ich nieprzydatność do praktycznego życia, a z drugiej uważano, że walki gladiatorские uczą doskonałości nie tylko w sferze fizycznej, ale i moralnej.

Kolejny paragraf omawia zawartość i strukturę *De spectaculis* (ss. 66-72). Autor zaznacza więc, że zostało ono opracowane według zasad retorycznych, dalej zaś przybliży pokrótce czytelnikowi budowę mowy retorycznej, by następnie sukcesywnie wykazać, że poszczególne rozdziały dzieła Tertuliana tworzą właśnie taką klasyczną kompozycję retoryczną (ze wstępem, częścią główną i zakończeniem), będącą w doskonałej harmonii ze strukturą tematyczną i teologiczną dzieła. Następnie Autor zajmuje się kwestią datacji i źródeł dzieła (ss. 72-81). Przytaczając i analizując opinie wielu uczonych, opowiada się za stanowiskiem, że *De spectaculis* powstało w 197 roku. Źródłem natomiast dla Tertuliana byli: Timajos z Tauromenion, Warron, Pizon, Swetoniusz, Hermateles i Stesichoros (tych bezpośrednio wylicza Kartagińczyk) oraz Wergiliusz (którego nie wymienia z imienia). Warto podkreślić, że P. Kitzler nie poprzestaje tylko na tym wyliczeniu, ale dokonując analizy stara się dociec, z jakich konkretnych dzieł wymienionych autorów korzystał Tertulian.

Ostatnia część wstępu została zatytułowana: „Znaczenie i wpływ dzieła” (*Význam a vliv spisu*, ss. 81-89). O jego znaczeniu, zdaniem Autora, świadczy fakt, że do tej tematyki powracało wielu chrześcijańskich pisarzy (np. Wiktoryn z Petawium i Mariusz Wiktoryn), jak również to, że Kościół wcześniej stanął w opozycji wobec widowisk, np. synody w Elwirze (306) i Arles (314). Bezpośredni wpływ dzieła Tertuliana uwidacznia się u Cypriana, Nowacjana i Salwiana z Marsylii, zwłaszcza w podkreślaniu związku widowisk z bałwochwalstwem i demonami, czy też wskazywaniu alternatywy dla nich, którą może być kontemplacja piękna świata lub czytanie Biblii.

Po tak obszernym wprowadzeniu w życie i myśl Tertuliana czytelnik z pewnością z większą swobodą może rozpocząć lekturę dzieła Kartagińczyka (ss. 90-201). W książce zestawiono obok siebie tekst łaciński i jego czeskie tłumaczenie, co niewątpliwie ma walor praktyczny, gdyż pozwala chociażby dokonywać porównań. Warto tutaj podkreślić jeszcze jeden element, a mianowicie opracowane do tego tekstu przypisy. Trzeba przyznać, że rzadko kiedy zdarza się, aby przekład był tak obficie zaopatrzony w szczegółowe objaśnienia i odnośniki do literatury poszerzającej konkretne kwestie. Potrzeba takiej pracy jawi się szczególnie w kontekście wielu polskich tłumaczeń autorów wczesnochrześcijańskich, w których przypisy coraz częściej ograniczają się jedynie do podania lokalizacji cytatów biblijnych, bądź kilku lakonicznych informacji.

W dalszej kolejności zamieszczona została bibliografia wykorzystana przy edycji *De spectaculis*. Autor podzielił ją na: „Źródła i ich przekłady” (*Primární zdroje a jejich překlady*, ss. 203-213) oraz „Opracowania” (*Sekundární literatura*, 214-224). Trzeba przyznać, że P. Kitzler zadbał o to, aby znalazła się tutaj większość najważniejszych prac o Tertulianie i jego dziele, zarówno tych najnowszych, jak i nieco starszych. Są wśród nich nawet dwa opracowania polskich autorów (S. Oświęcimski, *De scriptorum Romanorum vestigiis apud Tertullianum obviis quaestiones selectae*, Kraków 1951 i A. Wypustek, *Magic, Montanism, Perpetua, and the Severan Persecution*, VigChr 51:1997, 276-297). Inne polskie prace zamieszczono w kolejnej partii materiału bibliograficznego zatytułowanej „Wybrana bibliografia do dzieł Tertuliana” (*Wyberová bibliografie k Tertullianovým dílům*, ss. 225-266), w której Autor wymienia najpierw edycje krytyczne dzieł Tertuliana (*Moderní souborná vydání*, s. 227), by następnie podać wybory dzieł Kartagińczyka w przekładach na języki nowożytne (*Souborné překlady*, ss. 228-231, w tej właśnie części zostały wymienione polskie tłumaczenia wydane w serii „Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy”: PSP 5, Warszawa 1970 i PSP 29, Warszawa 1983), i w końcu przedstawić przekłady i opracowania (to ostatnie ze szczególnym uwzględnieniem *De spectaculis*) do każdego z dzieł Tertuliana (*Jednotlivá díla: edice a sekundární literatura*, ss. 231-266). Z polskiego dorobku tutaj właśnie wspomniano o *Apologetyku* w przekładzie J. Sajdaka (Poznań 1947) i *Adversus Marcionem* w przekładzie zbiorowym (Autor jako tłumacza wymienia jedynie S. Ryznara) oraz zostały też wymienione dwa opracowania M. Babińskiego: *O «Scorpiace» Tertuliana. Motyw skorpiona w apologii męczeństwa*, RH 36 (1988) z. 3, 153-161 i *Środki perswazyjne w piśmie Tertuliana «Ad Scapulam» w proteście wobec prześladowań chrześcijan*, RH 39-40 (1991-1992) 73-86. Nie ma więc wiele polskich akcentów, chociaż trzeba przyznać, że przekłady wymieniono prawie wszystkie (z bardziej obszernych można było dodać jeszcze *Adversus Praxean* w tłumaczeniu S. Kalinkowskiego, ŻMT 4, Kraków 1997). Bardzo skromnie wyglądają natomiast nasze opracowania, sam jednak Autor zaznaczył w tytule, że jest to bibliografia wybrana, nie można więc mieć do niego pretensji, a raczej trzeba wyrazić słowa uznania, że jednak dostrzegł jakąś część polskiego dorobku naukowego, podczas gdy w pracach obcojęzycznych rzadko kiedy spotyka się jakieś polskie opracowanie. Wydaje się, że wzajemna współpraca mogłaby z pewnością wiele zmienić w tej dziedzinie. Książkę kończy wykaz skrótów (ss. 267-270) i indeks nazw.

Podsumowując trzeba jeszcze raz podkreślić erudycję Autora, który nie poprzestaje na cytowaniu powtarzanych od lat opinii, ale na bazie źródeł i najnowszych badań stara się rzeczywiście ukazać osobowość i dzieło Tertuliana. Uderza przede wszystkim rozległa wiedza i swoboda w posługiwaniu się materiałem bibliograficznym. Wstęp jest obszerny, ale bardzo rzeczowy, sam tekst dzieła Kartagińczyka doskonale opracowany, a bibliografia zawiera naj-

ważniejsze prace na temat życia i twórczości Tertuliana. Należałoby więc życzyć sobie, aby również polski czytelnik mógł być zawsze tak gruntownie wprowadzany w poznawane zagadnienia.

Józef Figiel SDS – Lublin, KUL

NOWACJAN, *O Trójcy Świętej*, przekład ks. Grzegorz Jaśkiewicz, ŻMT 35, Kraków 2005, Wydawnictwo WAM, ss. 110.

W bardzo zasłużonej dla patrologii serii „Źródła Myśli Teologicznej” pojawiła się kolejna już książka (35), zawierająca polski przekład *De Trinitate* Nowacjana. Dzieło niewątpliwie ważne, bo ukazuje stan teologii trynitarniej przed Soborem Nicejskim (325), a i wyszło spod pióra zdolnego teologa, porównywanego niejednokrotnie do Orygenesusa. Na gruncie polskim autor ten nie cieszył się dotąd jakąś szczególną popularnością. Z jego dzieł w całości przetłumaczono zaledwie jedno – *De spectaculis* („Meander” 57:2002, 69-76), lista opracowań też przedstawia się bardzo skromnie. Tym bardziej więc podjęcie inicjatywy udostępnienia tego autora dla szerszego grona czytelników jest przysłowiowym „strzałem w dziesiątkę”.

Przekład poprzedza najpierw krótka przedmowa (ss. 5-6), w której ks. G. Jaśkiewicz przedstawia motywy podjęcia pracy translatorskiej, wyrażając równocześnie nadzieję jej przydatności dla czytelników. Następnie zostało zamieszczone wprowadzenie (ss. 7-24), próżno niestety szukać jakiejś wzmianki o jego autorze, nie ma go bowiem wyszczególnionego ani pod tekstem, ani też na karcie tytułowej. Można przypuszczać, że jest nim tłumacz, wcale jednak tak być nie musi, bo przecież często wprowadzenie pisze inna osoba. Nie wiadomo więc do kogo kierować ewentualne pochwały bądź też uwagi.

Wstęp zawiera informacje dotyczące życia i twórczości Nowacjana, wraz ze szczegółowym omówieniem zawartości dzieła *De Trinitate*. Ponadto zamieszczono też rekonstrukcję *Regula veritatis*, czyli symbolu chrześcijańskiego Kościoła rzymskiego, na który często powołuje się Nowacjan w omawianym dziele. Można było tutaj jeszcze dokonać wyraźnego rozróżnienia między Nowacjanem, kapłanem rzymskim, a Nowatem, kapłanem Cypriana z Kartaginy, celem lepszego naświetlenia problemu. Pomimo wielu niewątpliwych zalet, wprowadzenie sprawia jednakże wrażenie, jakby było zbiorem notatek mających posłużyć dopiero do zredagowania właściwego tekstu. Są w nim np. skróty myślowe, jasne dla autora, ale niekoniecznie już dla czytelnika, a nawet wprowadzające go w błąd, np. zdanie: „Był wysoko cenionym teologiem, pierwszym piszącym po łacinie” (s. 8). Nowacjan rzeczywiście był pierwszym znanym teologiem piszącym po łacinie, ale w Rzymie; przed nim bowiem w j. łacińskim tworzył już Tertulian († ok. 220) w Kartaginie. Z kolei dalej (s. 11) na